

Debata „Wyborczej”

Frankowicze, odwagi

Eksperci z kancelarii zajmujących się sprawami frankowymi odpowiadają na najważniejsze pytania.

Sławomir Szymański

Aktualną sytuację po wyrokach TSUE z czerwca najlepiej opisuje statystyka: w tej chwili ponad 99 proc. spraw frankowych kończy się wygranimi kredytobiorców.

– I to już nie takimi wygranymi jak tzw. odfrankowanie umowy kredytowej, a w całości unieważnieniem umowy zawierającej klauzule niedozwolone – podkreśla Konrad Mania, kierownik działu roszczeń z Kancelarii Frankowicza.

– To nie jest loteria – dodaje dr Jędrzej Jachira, mecenas Kancelarii Prawnej Sobota Jachira. – Pod warunkiem ścisłej kontroli pełnomocnika, i poniekąd klienta, który też w tej sprawie bierze udział, czujemy się bardzo komfortowo, aby przeprowadzić tę sprawę do końca.

JAK WYGRAĆ?

Przy czym nie jest też tak, że sprawy frankowe są wygrywane automatycznie.

– Są ciężkie merytorycznie, choć orzecznictwo jest stabilne, ugruntowane, jak najbardziej po myśli kredytobiorców – dodaje mecenas Patrycja Butny z Kancelarii Adwokackiej Butny.

Jachira: – Ryzyko pomyłek w przypadku doświadczonych kancelarii, które posiadają kilka tysięcy wyroków, jest bardzo ograniczone, ponieważ my wiemy dokładnie, w którym momencie i na jakim etapie bank próbuje czynić jakieś schody.

Może pojawić się jednak wątpliwość: czy istnieje ryzyko, że linia orzecznictwa jeszcze się zmieni?

– Wydaje się, że takiego ryzyka nie ma – stwierdza mecenas Mateusz Płudowski, który w swojej kancelarii pomaga frankowiczom.

Zwraca uwagę na inny wątek: banki starają się rozminować problem ugodami. Zdarza się przy tym, że nawiązują kontakt z kredytobiorcą z pominięciem pełnomocnika.

– Relacja pomiędzy klientem a kancelarią musi być bardzo bliska, a opieka nad klientem bardzo dobra, żeby nie popełnił jakiegoś błędu namówiony przez pracownika banku – podkreśla Mateusz Płudowski. – Kiedyś wydawało się, że banki koncentrują się na prze-



• **Ponad 99 proc. spraw frankowych kończy się wygranimi kredytobiorców**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

dłużaniu postępowań, i to oczywiście cały czas jest celem działania profesjonalnych pełnomocników ze strony banków, ale teraz wydaje się, że tym drugim celem jest zawarcie jak największej liczby uгод. Bardzo się starają, ale to jest spóźnione o kilka lat.

UGODY I OBAWY

Konrad Mania podkreśla, iż zdarza się i tak, że banki kierują do frankowiczów propozycje ugody – na zasadzie przewalutowania kredytu – nawet już po wygraniu przez kredytobiorcę sprawy w pierwszej instancji (a równocześnie składają apelację).

Wiele to jednak nie zmienia. Uczestnicy debaty „Wyborczej” zaznaczali, że korzyści finansowe wynikające z ugody najczęściej (choć nie zawsze) znacznie odbiegają od tego, co można uzyskać w toku postępowania sądowego.

Jędrzej Jachira: – Ugody wynoszą zazwyczaj mniej niż 30 proc. korzyści. Bardzo często odsetki, które otrzymuje klient po przeprowadzeniu postępowania, są wyższe niż korzyść wynikająca z umowy oferowanej przez bank. To potwierdza, że pójście do sądu jest z reguły najbezpieczniejszą drogą do celu i pożegnania się z kredytem frankowym. Zdarzają się nie najgorsze propozycje składane przez banki, ale w mojej ocenie jest to mniej niż 5 proc. ofert ugodowych.

Czy frankowicze nie mają więc żadnych powodów do obaw?

Konrad Mania, kierownik działu roszczeń z Kancelarii Frankowicza: – Klienci boją się przede wszystkim ewentualnych kontrapozwów ze strony banków o tzw. wynagrodzenie za korzystanie z kapitału. Ta sytuacja

już się znacząco zdezaktualizowała, biorąc pod uwagę wyrok TSUE. Trybunał wskazał wprost, że banki nie mogą domagać się żadnej formy rekompensaty za to, że w umowach stosowały klauzule niedozwolone.

Mateusz Płudowski: – Nie możemy przystać na sytuację, w której bank czerpał korzyści z tego, że przez lata miał w umowach wpisane niedozwolone postanowienia, które krzywdziły kredytobiorców frankowych co najmniej w sposób ekonomiczny, a teraz wskazuje na to, że byłoby niesprawiedliwe, by poniósł tego konsekwencje. TSUE stara się to polskim sądom wytłumaczyć i wierzę, że sędziowie co do zasady już rozumieją powagę sytuacji.

PO SPŁACENIU

Wielu frankowiczów zastanawia się, czy wyroki TSUE otworzyły drogę do skutecznego podważenia kredytów już spłaconych.

– Dla szans w sporze sądowym nie ma różnicy między kredytem spłaconym a kredytem trwającym – wyjaśnia Mateusz Płudowski.

Konrad Mania potwierdza, że wyroki TSUE z 15 czerwca nie zmieniły nic w sprawie dochodzenia roszczeń w zakresie kredytów spłaconych: – Są pewne różnice proceduralne w zakresie konstruowania roszczeń w przypadku kredytów zamkniętych, ale materialnie opieramy się na tych samych przesłankach nieważności umowy kredytowej.

Podkreśla, że wyroki TSUE mają pewne znaczenie w wymiarze psychologicznym. Bowiem orzeczenie dotyczące niemożności dochodzenia przez bank wynagrodzenia za korzystanie z kapitału powoduje, że więcej frankowiczów odważy się wejść na drogę są-

dową. Obawy o ewentualny kontrapozew będą mniejsze.

Uczestnicy dyskusji zauważyli, że banki już zmieniają podejście.

Patrycja Butny: – O ile wcześniej propozycje uгод dotyczyły kredytów w toku, o tyle w ostatnich miesiącach zaczęły się pojawiać również w odniesieniu do kredytów zamkniętych.

Mateusz Płudowski: – W drugiej połowie czerwca już 20 proc. naszych nowych klientów to osoby, które mają spłacone kredyty.

Uczestnicy dyskusji podkreślali, że o przedawnieniu roszczeń nie ma mowy. Do kancelarii zgłaszają się bowiem osoby również z kredytami zamkniętymi wiele lat temu. Można więc przypuszczać, że spraw z kredytami zamkniętymi będzie dużo więcej.

– Jeśli tylko 135 tys. spraw z ponad 700 tys. trafiło do sądów, to wiele wskazuje na to, że dopiero teraz pojawi się kolejna duża fala kredytobiorców, zarówno tych, którzy te kredyty spłacają, jak i takich, którzy mają to już za sobą – mówił dr Jędrzej Jachira.

DŁUGA SPRAWA

Prawnicy przyznają, że sprawy frankowiczów w sądzie trwają zazwyczaj dosyć długo.

– Czasami nasi klienci gdzieś słyszeli, że rok lub półtora, oczywiście i w naszej praktyce takie przypadki się zdarzały, że wyrok mieliśmy po kilku miesiącach, jednak nie jest to standardem. Sądy są bardzo obciążone liczbą spraw, zwłaszcza jeśli chodzi o wydział frankowy w Warszawie, w którym na jednego sędziego przypada ich kilka tysięcy – tłumaczy Jędrzej Jachira.

W jego ocenie sprawa frankowa trwa średnio 3-4 lata, łącznie z wyrokiem kończącym postępowanie i wykonaniem tego wyroku. W mniejszych miastach może być trochę szybciej. Tak czy inaczej swoje trzeba odczekać. Co w zamian?

– Po pierwsze, można złożyć wniosek o zabezpieczenie w postaci zawieszenia spłaty kredytu. Jeśli wniosek zostanie uwzględniony, a po wyroku TSUE wiemy, że powinien, to kredytu nie płacimy – podkreśla Jędrzej Jachira.

Mateusz Płudowski ocenia, że obecnie ok. 70 proc. takich wniosków jest uwzględnianych.

W naszej dyskusji o sytuacji i możliwościach frankowiczów udział wzięli:

- Patrycja Butny, adwokat, Kancelaria Adwokacka Butny.
- dr Jędrzej Jachira, adwokat w Kancelarii Prawnej Sobota Jachira
- Konrad Mania, kierownik działu roszczeń w Kancelarii Frankowicza
- Mateusz Płudowski, radca prawny, Kancelaria Radcy Prawnego Mateusz Płudowski.

PARTNERZY PROJEKTU

KANCELARIA
FRANKOWICZA

SOBOTA JACHIRA
KANCELARIA PRAWNA

RIK Kancelaria
BUTNY



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
MATEUSZ PŁUDOWSKI